

Straszak dla dzieci

6 kwietnia 2018

Gdy byłem małym dzieckiem, gdzieś na pograniczu lat 1940. i 1950., po Polsce i ZSRR grasował masowy morderca o nazwisku Paramonow. Przy śniadaniu babcie i ciocie straszyły Bogu ducha winne dzieciaki: „Jak nie zjesz kaszki, to przyjdzie Paramonow i cię zabierze”.

Groźba była poważna, bo Paramonow znany był z tego, że swoje ofiary rozdzierał na kawałki, co wyraziło się w mantrze: „Tu leży ręka, tam leży głowa, to jest robota Paramonowa”, którą dzieci skandowały, bawiąc się w chowanego.

Ano Paramonowa złapano i powieszono wiele lat temu i przez te wiele lat nie było czym straszyć tych dzieci, którym nie smakowała poranna kaszka manna. Tak więc, w zastępstwie, dzieci w Polsce były straszone najpierw Stalinem, nieco później Breżniewem, a ostatnio są straszone Putinem, czyli infekowane od kołyski ogólnonarodową rusofobią.

I oto w sukurs przybyła Wielka Brytania, nasz odwieczny przyjaciel i zbawca. Zachodnie mass media w ślad za angielskimi brukowcami ogłosiły, że w angielskim Salisbury doszło do inwazji Putina na nietykalne „imperium” (w którym nigdy słońce nie zachodzi) z użyciem surowo zabronionej broni chemicznej.

Potargany Borys Johnson zapewnił brytyjski parlament, że za przytrucie Siergieja Skripała i jego nowo przybyłej do Anglii córki odpowiedzialna jest Rosja, a właściwie osobiście Putin, który „najprawdopodobniej” wydał rozkaz działającym na terenie Wielkiej Brytanii tajnym służbom rosyjskim, aby dokonały mokrej roboty. Zaraz po nim na parlamentarną trybunę sfrunęła Teresa May, aby autorytatywnie stwierdzić: „Jest wysoce prawdopodobne”, że to „rosyjska inwazja na suwerenną glebę Zjednoczonego Królestwa” i Wielka Brytania musi koniecznie

ukarać Rosję przy pomocy, oczywiście, bardzo dotkliwych sankcji. Ba – być może nawet wypowie wojnę nuklearną Federacji Rosyjskiej.

W międzyczasie zajął się śledztwem przesławny Scotland Yard. Zatrudniono 250 (sic!) inspektorów i innych ekspertów, szczerlnie ubranych w skafandry ochronne, ruszających się jak muchy w smole, udając, że wykonują bardzo ważne czynności śledcze. Jak to się jednak stało, że obok, na zdjęciach, stoją zupełnie niezabezpieczeni policjanci i strażacy? Czyżby byli odporni? Przypomina to filmy o sławnych Białych Hełmach w Syrii, którzy ratują cywili porażonych musztardą i bielinką, bez ubrań ochronnych i gołymi rękami.

I prawdopodobnie scenariusz do obu wydarzeń „agresji przy użyciu broni chemicznej” pochodzi z tego samego źródła co plotka o Assadzie, który rzekomo truł swoich obywateli bronią chemiczną, oraz hiobowa wieść o tym, że Saddam Husajn posiada broń masowej zagłady i ma zamiar rychło zaatakować nią Bogu ducha winną Amerykę, Europę i całą resztę „cywilizowanego” świata.

W wywiadzie dla Sputnika potwierdził tę koncepcję polski polityk, Janusz Korwin-Mikke. „Według mnie to jest robota CIA” – stwierdził z przekonaniem. I dodał: „To CIA zależy na zwróceniu narodu amerykańskiego i narodów w skali globalnej przeciwko Rosji. W USA są mocne i wpływowe koła, które dążą do wojny z Rosją i Chinami, i stają na głowie, żeby do tego doprowadzić.” Czy Korwin-Mikke miał na myśli nieboszczyka Brzezińskiego oraz jeszcze żyjących McCaina, Grahama, Pompeo i Boltona?

Trudno się z tym nie zgodzić, prawda? Choć osobiście nie przepadam za tym panem, a zwłaszcza za jego niektórymi wystąpieniami w parlamencie europejskim, z drugiej strony jestem dumny i cieszę się, że w Polsce mamy ludzi, którzy nie boją się głównego nurtu polityki PiS-owskiej i mają odwagę cywilną mówić prawdę, bez względu na to, jaka by nie była

niewygodna dla „autorytetów”. A że jest bardzo niewygodna, wszyscy dobrze wiemy.

Wracając do trucia, MI5 lub MI6 beznadziejnie spartaczyło robotę przy pomocy – jak się zdaje – przeterminowanego preparatu, który rzekomo miał zabijać w ciągu paru sekund. Sergiej jeszcze odsypia, córka już przebudzona i jak znam życie, maglują ją tam nieźle w tym pokoju szpitalnym. Proszę sobie wyobrazić 250 detektywów Scotland Yardu w małej szpitalnej separacie, nawet jeśli wchodzi gęsiego! Ciekawe co z niej wymagają. Zatruty, bliski śmierci policjant też już ożył, ale nic o nim nie słyhać. Na razie, bo niewątpliwie będzie świadkiem oskarżenia na (zaocznym) procesie Putina.

Ciekawe też co powie Skripał, gdy w końcu dojdzie do siebie? Być może zdementuje hoax angielskich służb specjalnych? Tego się jednak nie dowiemy, bo sprawa pójdzie prosto pod dywan, a Skripała załatwią kiedyś później bardziej konwencjonalnymi metodami.

Zaś przez jakiś czas dzieci w piaskownicy będą sobie wygrażać: „Oddawaj moje wiaderko, bo jak cię p***** nowiczokiem, to cię rodzona matka nie pozna”. A babcie i ciocie przy śniadaniu będą zachęcać: „Jedz tę kaszkę, bo cię Skripał do Anglii zabierze”!

Autorstwo: Piotr Listkiewicz

Źródło: pl.SputnikNews.com